

Zdaniem adwokata

Przez lata modny był, ale oficjalnie nieznanym prawu międzynarodowemu, termin „finlandyzacja”. Warto więc przypomnieć, czym owa finlandyzacja była. Najkrócej mówiąc, był to model współistnienia dwóch krajów, Finlandii i ZSRR, które wbrew oficjalnym deklaracjom aż do upadku ZSRR łączyła, rzecz można, szorstka przyjaźń. Finlandyzacja oznaczała w tych czasach ograniczenie przez obce mocarstwo polityki zagranicznej innego państwa w zamian za gospodarczą współpracę i brak interwencji w politykę wewnętrzną. Finlandyzacja, czyli czasowa zgoda na ograniczenie suwerenności, uratowała niepodległość Finlandii po II wojnie światowej i spowodowała, że nie stała się ona kolejną republiką radziecką. Pozwoliła na utrzymanie niepodległości tego kraju, rozwój demokracji i gospodarki rynkowej i wreszcie awans cywilizacyjny do grona najbardziej rozwiniętych krajów świata.

Finom wybić się na niepodległość było niezwykle trudno, bowiem nie posiadali oni tradycji własnej państwowości. O tereny dzisiejszej Finlandii już w XI wieku zaczęło bowiem rywalizować Księstwo Nowogrodu i Szwecja, i już w 1249 r. wschodnią część, czyli Karelię, zajęło Księstwo Nowogrodu, a zachodnią część tego kraju została wcielona do Szwecji. Stan względniego spokoju trwał do końca XV wieku, tj. do podboju Księstwa Nowogrodzkiego przez Księstwo Moskiewskie.

Od tego czasu datuje się też konflikt pomiędzy Moskwą a Szwecją, która dążyła do odzyskania wszystkich ziem fińskich oraz opanowania wybrzeży Morza Bałtyckiego. W 1617 r. Szwedzi opanowali Karelię, ale wojna północna zmieniła układ sił nad Bałtykiem. W 1713 r. Rosjanie zajęli całą Finlandię i okupowali ją przez osiem lat, po czym się wycofali, anektując jedynie Karelię.

Panowanie szwedzkie w Finlandii nie sprzyjało aspiracjom narodowym Finów. Wprowadzano na siłę język szwedzki, a walcząc z miejscowymi zwyczajami, zakazano nawet miejscowej ludności korzystania z sauny.

W 1807 r. doszło do kolejnej wojny rosyjsko-szwedzkiej, w wyniku której Rosja przyłączyła Wielkie Księstwo Finlandii do swego imperium, nadając mu, podobnie jak i Kongresowemu Królestwu Polskiemu, dużą autonomię. Finowie z autonomii swej potrafili skorzystać. Polacy zaś, wywołując powstanie listopadowe, autonomię swą utracili i padli ofiarą rujnujących kraj represji.

Autonomia Finlandii umożliwiła odrodzenie języka fińskiego, ożywiła jej rozwój gospodarczy i kulturalny. Nic więc dziwnego, że do dziś, w centrum stolicy tego protestanckiego kraju stoi pomnik cara Wszechrosji Aleksandra II, i co dziwne, pomimo tak licznych historycznych zawirowań, nikomu nie przyszło tam do głowy, by pomnik ten zburzyć.

W czasie I wojny światowej księstwo było okupowane przez wojska niemieckie, a w grudniu 1917 r., w wyniku wybuchu w Rosji rewolucji, Finlandia ogłosiła niepodległość. Związek Radziecki nie pogodził się jednak z niepodległością tego kraju. W październiku 1939 r. zażądał aneksji części jego terytorium wraz z granicznymi fortyfikacjami, tzw. Linią Mannerheima, oferując w zamian słabo zaludnione, pokryte tajgą tereny Karelii. Rząd fiński odrzucił te żądania.

30 listopada 1939 r. Armia Czerwona zaatakowała Finlandię. Pretekstem do wojny było ostrzelanie przez

Rosjan swojej własnej, przygranicznej wioski, w której zginęło wielu ludzi. O czyn ten oskarżono oczywiście Finów.

Rozpoczynając wojnę z Finlandią, ZSRR powołał fiński rząd marionetkowy, składający się z przebywających w Rosji fińskich komunistów, którzy oczywiście od razu poprosili Kraj Rad o udzielenie im „braterskiej pomocy”, do której, jak wiadomo, Armia Czerwona była zawsze gotowa.

Siły w tej wojnie były nierówne. Finlandia, to mały, pozbawiony surowców kraj o chłodnym, nieprzyjaznym klimacie. W 1939 r. zamieszkiwało w niej nieco ponad trzy i pół miliona mieszkańców, a przyszło jej się zmierzyć z mocarstwem pełnym niewyobrażalnych bogactw naturalnych, liczącym wówczas ponad sto siedemdziesiąt milionów ludzi.

Armia fińska liczyła około 34 000, nie licząc oddziałów samoobrony, a Armia Czerwona liczyła w tym czasie ponad dwa i pół miliona ludzi. U brzegów Finlandii operowała ponadto potężna flota bałtycka. ZSRR posiadał w tym czasie także 56 tysięcy dział i moździerzy, 15 tysięcy czołgów i 8 tysięcy samolotów.

Finowie mogli liczyć tylko na siebie, a ich sprzymierzeńcem były polarne mrozy oraz rozbudowane fortyfikacje Linią Mannerheima. Finowie prowadzili walki obronne, mając oparcie w rozbudowanych schronach, a radzieckie dywizje zamarały na mrozie.

Opór Finów był niespotykany w dziejach. Zniechęcił Stalina do dalszych działań i skłonił do podpisania w marcu 1940 r. traktatu pokojowego. Na mocy tego traktatu ZSRR uzyskał 35 tysięcy kilometrów kwadratowych, ale bez ludności, bo ta w całości uciekła do Finlandii. Rosjanie za zwycięstwo swe zapłacili ogromną cenę. Według Nikity Chruszczowa zwycięstwo nad garstką Finów kosztowało ZSRR prawie milion zabitych i rannych oraz ogromne ilości sprzętu. Finowie stracili natomiast 22 849 zabitych i 43 357 rannych żołnierzy. W wyniku bombardowań zginęło także 826 osób cywilnych. Walka Finów ze Związkiem Radzieckim odbiła się szerokim echem w Europie.

Anglia i Francja planowały wysłanie do Finlandii wojsk interwencyjnych, w skład których miała wejść polska Brygada Strzelców Podhalańskich. Pomoc ta nie była obiecująca, gdyż korpus ekspedycyjny miał liczyć wszystkiego 17 tysięcy żołnierzy. Nie było się więc z czym porównać na wielomilionową Armię Czerwoną. Do interwencji

aliantów nie doszło, gdyż Finowie, nie przeceniając obiecanej przez Zachód pomocy, zawarli z ZSRR traktat pokojowy. Tak więc polska Brygada Strzelców Podhalańskich zamiast wykrwawić się w Laponii i nad Morzem Barentsa, już w maju 1940 r. zmierzyła się z niemieckimi strzelcami alpejskimi w bitwie o Narwik.

W 1941 r. w związku z atakiem Niemiec na ZSRR Finlandia przyłączyła się do wojny po stronie Rzeszy. Anglia wypowiedziała jej z tego powodu wojnę, ale żadnych działań zaczepnych nie podjęła. Inna rzecz, że wojska fińskie wzięły udział w wojnie z ZSRR jedynie w ograniczonym zakresie. Poprzestali bowiem na przywróceniu granic swego kraju z 1939 r. Bierne zaangażowanie Finów miało niewątpliwą wpływ na blokadę Leningradu, który udało się Rosjanom utrzymać pomimo głodowej śmierci ponad milionowej rzeszy jego mieszkańców.

W 1944 r. Armia Czerwona odblokowała Leningrad i ponownie wkroczyła do Finlandii. W lecie 1944 r. Finlandia została zmuszona do podpisania rozejmu ze Związkiem Radzieckim i występując już jako sojusznik ZSRR, podjęła działania wojenne przeciwko Niemcom w Laponii. W zamian udało się jej zachować niepodległość, ale i tak utraciła na rzecz ZSRR kolejne tereny, w tym jedyny port nad Morzem Barentsa - Petsamo. Dzięki temu ZSRR uzyskał bezpośrednią granicę z Norwegią, stając się niebezpiecznym, bo nie do końca przewidywalnym sąsiadem. Finowie zobowiązali się także do redukcji swych sił zbrojnych oraz do zapłacenia na rzecz ZSRR odszkodowań wojennych.

Związek Radziecki nieprędko jednak wyrzekł się planów anektowania Finlandii. Jeszcze w 1940 r. przy granicy z tym krajem utworzył, konkurencyjną dla Finlandii - Karelo-Fińską Socjalistyczną Republikę Radziecką, która otrzymała status republiki federacyjnej, jak np. Ukraina, Rosja czy Białoruś. Niepodległość Finlandii przez lata wisiła zatem na włosku. Dopiero odprężenie w stosunkach międzynarodowych po śmierci Stalina spowodowało, że Związek Radziecki zrezygnował ostatecznie z zamiaru włączenia Finlandii do ZSRR i 16 lipca 1956 r. Karelo-Fińska Republika Radziecka przestała być zarówno „fińską”, jak i federacyjną republiką radziecką. Odtąd stała się już tylko Karelską Republiką Autonomiczną, wchodzącą w skład Rosji. Finowie mogli wreszcie odetchnąć.

W czasie wojny zimowej 1939-1940 oraz w latach 1944-1945 sytuacja Finlandii wydawała się beznadziejna, ale naród ten potrafił uratować swoją niepodległość. Możemy im pozazdrościć roztropności, bo samo męstwo na polach bitew nie wystarcza.

Finlandia potrafiła sobie ułożyć stosunki z ZSRR, który po II wojnie światowej stał się jej głównym partnerem gospodarczym i nie prowadziła polityki zagranicznej sprzecznej z interesem tego mocarstwa, pozostając jednak przy własnym zdaniu. Przypominało to godzenie wody z ogniem, ale na szczęście Finowie mieli tak wybitnych polityków, jak Carl Mannerheim, Juho Paasikivi i Urho Kekkonen.

Baron Carl Gustaf Mannerheim, żonaty z Rosjanką, był w przeszłości generałem armii carskiej i mimo, że nikt go nigdy nie złustrował - obronił niepodległość Finlandii i zadał Armii Czerwonej relatywnie największe w dziejach straty. W odpowiedniej chwili potrafił też zmienić sojusze i w drodze dyplomatycznej uratował państwowość swego kraju. Z kolei Juho Paasikivi, a następnie Urho Kekkonen wyprowadzili Finlandię z politycznej izolacji, zapewnili dobrobyt, a ze stolicy swego kraju stworzyli symbol bezpieczeństwa i współpracy europejskiej. W 1975 r. w Helsinkach podpisano bowiem Akt Końcowy Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej (KBWE), zwany też Wielką Kartą Pokoju. Przyjęto tam dziesięć zasad, które pozwoliły na demokratyzację bloku wschodniego i przyczyniły się do upadku sowieckiego imperium.

Finlandia zasłużyła w świecie na powszechny szacunek. Ten mały, zdawałoby się, pobity przez Związek Radziecki kraj, któremu do 1956 r. groziło wcielenie do ZSRR - dzięki mądrej polityce stał się jednym z najbogatszych krajów świata i symbolem politycznej stabilizacji.

Finowie pokazali, że potrafią się bić do krwi ostatniej, ale obca jest im wszelka demagogia. Dlatego też wojny przeciwko Moskwie nie ogłaszali i na front do Gruzji się nie pchali. Finowie mają własne interesy i wiedzą, że mogą polegać przede wszystkim na sobie. Handlują z Rosją, bogacą się, za to my już niebawem odczujemy skutki naszej waleczności, zademonstrowanej przez pana prezydenta Kaczyńskiego w Tbilisi. Moskwa ma dobrą pamięć i długie ręce. Jediną nadzieją dla naszego rolnictwa i przemysłu pozostają więc Chiny. Ale to marna perspektywa. Chińczycy, nawet za Chiny Ludowe nie kupią od nas wieprzowiny, bo sami ją do nas eksportowali, a produktami naszej myśli technicznej też się niezbyt interesują. I nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że drugiej Finlandii zbudować się u nas chyba nie da.

Dawid Binemann-Zdanowicz

POLKORN **PIEKARNIA** **CUKIERNIA**



Ciechocinek, ul. Widok 46

CHLEB

BENIAMIN
BORODINSKY
BOROWICKI
CHŁOPSKI, CZARKA
DOMOWY, EURO
FIRMOWY
FIRMOWY SEZAMOWY
FUTBOŁOWY
GRAHAMA
ZE SŁONECZNIKIEM
KANAPKOWY
KOŁODZIEJ, KORNEL
KRÓLEWSKI
KUKURYDZIANY
MARMURKOWY
MNICH, OLIMPIJCZYK
OTRĄBKOWY
OWSIANY
RAZOWIEC 6 NASION
RAZOWY NA MIODZIE



RUSTYKALNY
SŁODOWY Z DYNIA
SOJOWY
STAROPOLSKI
TOSKANA
ŻYTNI JASNY
SITKOWY
WIEDEŃSKI, GOLUBSKI
KOSZYKOWY
POTRÓJNY
RODZINNY, WIEJSKI
METROWIEC
BAWARSKI, BIWAK
DUŃSKI, FIŃSKI
LITEWSKI
RAZOWY ZE ŚLIWKĄ
ZIARNOWIT
ŚW. FLORIANA
TOSTOWY
WIEJSKI ZIOŁOWY
ZIEMNIACZANY

PIECZYWO **I CIASTKA**